

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 45 ROK 2

Warszawa, niedziela 15 listopada 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłacona w zeszłym

Kedakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 3.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Odsłaniał gen. Bark Sidky, które dokonały zamachu stanu w Iraku, wkroczył do stolicy państwa Bagdadu.



Angielski lotnik kpt. James Mollison ustanowił nowy rekord przelotu przez Atlantyk pomiędzy Nową Fundlandią a Anglią, przelatując tą trasą w 13 g. 13 m.



Prawą ręką gen. Franco jest nastoletni hiszpański Legii Cndzoziemskiej gen. Astrey, który w walkach w Maroku stracił lewą rękę i prawe oko.



Lotnicze zdjęcie Madrytu, stolicy Hiszpanii, która została częściowo zajęta przez wojska narodowe



Wojsko dostarcza węgiel do fabryk w północnej Francji, gdzie zastrajkowali robotnicy.

W Y S Z K Ó W

Konkretnie wydarzenia o wiele lepiej zazwyczaj wyświetlają sytuację polityczną kraju, czy świata, niż deklaracje polityków, oraz oficjalny nurt życia w t. zw. „kraju legalnym”.

Wybory łódzkie okazały jasno, że poza fasadą stosunków pozornie zupełnie odmiennych, kryje się rzeczywistość, która polega na tym, że atolą w Polsce naprzeciw siebie i toczą zaciętą walkę, dwa tylko obóz: z jednej strony obóz narodowy — i z drugiej strony solidarny dziś najzupełniej obóz komunistyczno - socjalistyczno - żydowski.

Ostatnie dni przyniosły nam fakt, mający najpełniej podobne znaczenie, choć dotyczący małego, prowincjonalnego miasteczka. Faktiem tym są wypadki w Wyszkowie nad Bugiem, niewielkim miasteczku w powiecie pułtuskim województwa warszawskiego.

W mieście tym istnieje huta szklana, zatrudniająca około 150 robotników zorganizowana jest w szeregach t. zw. ZZZ.

Temu półtora miesiąca ZZZ. wywołał w hucie strajk. Należy dodać, że huta jest przedsiębiorstwem czysto chrześcijańskim i jest własnością licznej grupy drobnych, skromnych udziałowców. Strajk, mający wyraz-

nie demagogiczny charakter, przetrwał się wkrótce w strajk okupacyjny, połączony z akcją sabotażową. Strajkujący poczuli w hucie szereg szkód, ocenianych na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Komendę nad akcją strajkową, mimo pozorów kierownictwa ZZZ., objął komunist, przy czym jawnie wystąpił się na czoło Żyd nazwiskiem Barab, nie będący wcale pracownikiem tej huty.

Po paru tygodniach, wśród robotników huty nastąpił rozłam. Część robotników kierowana przez kilku robotników - narodowców, od początku przeciwnych anarchicznemu strajkowi, postanowiła powrócić do pracy. Stał się oni za to przedmiotem aktów teroru komunistycznego. Usiłowano ich pobić, powijano im szyby w mieszkaniach, a najciężniejszemu robotnikowi - narodowcowi, mającemu własne gospodarstwo, nieznaną sprawcy podpallili stóg siana.

Fakty te zelektryzowały ogół warszawskich narodowców. Tak samo, jak w wyborach łódzkich, stanęły naprzeciw siebie dwa obawy. Po jednej stronie obóz narodowy — po drugiej stronie komunistki i Żydzi.

A tymczasem okazało się, że o uruchomieniu huty nie może już być mowy, nawet, gdyby się wszyscy bez

wyjątku robotnicy zgodzili na dawne warunki. Strajk, jakie firma poniosła w tok aktów sabotażu i wskutek długotrwałej bezczynności, osłabiły hutę na tyle, że o jej pełnym uruchomieniu naziąże nie ma mowy. — prosto dla braku środków. Chrześcijańskie przedsiębiorstwo zostało, przynajmniej na czas powstania, podjęte, a 150 rodzin chrześcijańskich robotników trwale poszło na bruk.

Równocześnie na strajkujących robotników spadł nowy cios. Wyróbkom z dnia 29 października osiem robotników, winowajców aktów sabotażu, skazanych zostało na karę 6 miesięcy aresztu.

Przywódcom komunistycznym te smutne dla robotników wyniki nie wystarczyły. Postanowili oni skorzystać z okazji dla wywołania — oczywiście kosztem jeszcze większego pogorszenia doli ubogiej, chrześcijańskiej ludności Wyszkowa — dalszych jeszcze, anarchicznych wydarzeń w Wyszkowie.

Dnia 3 listopada ukazała się w Wyszkowie legalnie wydana ulotka, podpiana przez „Wyszkowski niedzielnikowski komitet do walki z wydzyskiem i faszysmem”, której główny ustęp brzmiał, jak następuje:

„Towarzysze i Obywatele! Odpowiedzcie na wyzysk i samow-

le fabrykantów będzie Strajk Powstanie Solidarności całego proletariatu Wyszkowa i okolic. Strajk ten rozpoczyna się w środę, dnia 4.11.1936 r. o godz. 7 rano.

W dniu tym nikt nie może uchylić się od walki!

Powstrzymajcie się od pracy w przemyśle, handlu, rzemiołstwie, krawczy, szewczy, śmieciarzy, dorótkarzy, piekarze, rzemieślnicy, robotnicy publiczne, elektrycy, taryk, elektrownia i inne zakłady pracy. Wszystkie budki i sklepy muszą być zamknięte. Ani jeden sklep nie będzie otwarty. Chłopi powinni nie przywozić do miasta żadnych produktów, a wstąpi solidarny front robotników i „błogów da zwycięstwa hutnikom”!

„Lamistrakom” groźno terorem. Urządzone burliwym wiec o zaharowaniu komunistycznym, na którym lwia część uczestników stanowili Żydzi. Urządzone (również w składzie przeważnie Żydów) pochód na emerytów ochotników, poległych w Wyszkowie w r. 1920, manifestacji przeciw pamięci poległych „obrońców burżuazji”.

Mosną myślenie, że Wyszków zamieni się na „Czerwony Wyszków”. Tymczasem stało się inaczej. Bo akcji komunistycznej przeciwstawiały się zorganizowane siły obozu naro-

dowego.

Skoncentrowane grupy narodowców zarówno z miasta, jak i z okolicznych wsi, zebrali się w mieście, z tym, że do aktów teroru nie dopuszczają. Ośmielona tym polską ludność miasta, mając za sobą poparcie realnej siły, strajkowi się przeciwstawiła. Strajk „solidarnościowy” ograniczył się do zamknięcia sklepów żydowskich, które rzeczywiście zastrajkowali z solidarnością wzorową, Co prawda, i one również są już w chwili, gdy piszemy te słowa, otwarte. Doszło przy tym do szeregu drobnych starć między ludnością polską a żydowską.

Akcja komunistyczna skończyła się w Wyszkowie stromą kompromitacją. Co więcej, skończyła się wyrażeniem i otwierającym oczy nawet ludzom najbardziej z postrod mieszkanków Wyszkowa zaslepienym, ujawnieniem faktu, że ruch komunistyczny ma za sobą cały bez wyjątku ogół ludności żydowskiej, oraz że przynosił on namacalne szkody nie tylko polskim borykającym się z żydowską konkurencją przedsiębiorstwom, ale i polskimi masom robotniczym.

Ujawniła również siłę, znaczenie i niezachwianą powagę ruchu narodowego, zorganizowanego w karnych szeregach Stronnictwa Narodowego.

Wielkie Hiszpania

Tragedia hiszpańska zbliża się ku rozwiązaniu bardzo powoli. Główną tego przyczyną jest pomoc, jaką daje czerwonej Hiszpanii Sowjety. Jest cały szereg dowodów na to, że z Rosji idzie do Hiszpanii broń i amunicja, samoloty i czołgi, że kierowniczo działają wojskowych spoczywa w rękach wojskowych sowieckich.

Dłaczęć do popierają Sowjety rewolucji komunistycznej w Hiszpanii? Czynną to dla dwóch powodów: Po pierwsze są zwolennikami rewolucji powszechnej, a po drugie sądzą, że robić im to nakazują interesy rosyjskie. I doprawdy nie wiadomo,

który z tych dwóch powodów jest ważniejszy. Kto się bowiem przylga do temu, co się dzieje w ZSSR, ten musi dojść do wniosku, że odbywa się tam wyraźny odwrót i od integralnego socjalizmu i od międzynarodowości.

Ostatnie procesy przeciwko trockistom dowiodą, że zwolennicy rewolucji powszechnej są radykalnie likwidowani. Co są się zwolennicy komunistycznych w różnych krajach, to stopniowo zamieniają się one w powolne narzędzia polityki sowiecko- narodowej (rosyjskiej).

Co są się głównym przedmiotem

tej polityki sowiecko- narodowej? Odpowiadamy bez wahania — sprawy azjatyckie. Rosja dzisiejsza jest zwrócona frontem do Azji. Nie tylko pragnie obronić tam swoje posiadłości i zachować swoje pozycje, lecz dąży wyraźnie i do odgraniczenia roli. To ją prowadzi do konfliktu z Japonią. Chcąc mieć ręce wolne w Azji, zabiegała Sowjety o to, by mieć spokój i pokój na swoim froncie zachodnim — w Europie. Nie idą jednak do osiągnięcia tego celu drogami prostymi, lecz okólnymi.

W Europie boją się Sowjety ataku

niemieckiego w razie załamu na Bałkanach Wschodzie. Przeciw Niemcom szukają tedy porozumienia z Francją. Sadzą są prawdopodobnie, że trwałe porozumienie z Francją mogłoby mieć tylko o tyle, o ile nad Sekwaną będą u steru żywo ideowo z nimi związane, całkiem komunistyczne lub na pół komunistyczne. Francja rewolucyjna najmocniej wziętałaby Niemcy, kto wie — możeby cały imiemp ekspansywny Niemiec zmroził się przeciw zachodowi i Rosja byłaby oddziolana, nie potrzebowałaby się obawiać hitlerowskiej niemieckiej?

Jasnym są jest, że trudno przypuszczać, że na zachodzie Europę jedna jedyna Francja może być rządząca na przez żywo nie narodowe. Dlatego to przywiązanie polityki sowieckiej tak wielką wagę do sowietyzacji Hiszpanii, dlatego robi tak duże wysiłki, by pomóc „legalnemu” rządowi, który dał drapaka do Walencji, woda bezradności utrzymywania Madrytu.

Reakcja narodowa w Hiszpanii musi doprowadzić do załamania się całej powyżej wskazanej kombinacji politycznej. Idzie ku temu, że Azja Europę zachodnią będzie pod rządami narodowymi, że stroniolstwa komunistyczne przestaną tam istnieć, że przeto z rąk polityki sowieckiej będą wytrącone narzędzia, którymi

się obecnie posługuje. Pozostaną natomiast te wszystkie zadrażenia niechęci i nienawiści, które wśród narodów zachodnio- europejskich wywołuje fakt wtargnięcia się Sowietów do ich życia wewnętrznego.

Wydać się nam przeto, że w interesie Rosji sowieckiej leży jak najszybsze wycofanie się z dotychczasowej polityki zachodniej. Rosja, prowadząca politykę komunistyczną, musi się spotkać w niedalekiej przyszłości tylko z niechęcią i z przeciwdziałaniem; Rosja natomiast prowadząca politykę państwową rosyjską, będzie miała przed sobą Europę jednolitą, będzie miała ją zdecydowanie wrógów — może jednak znaleźć także sojuszników. A w takim razie łatwiej jej będzie zapewnić sobie długotrwały pokój na swej zachodniej granicy.

Im przedziej nastąpi likwidacja dotychczasowej polityki sowieckiej, rozpoczętej przed kilkoma laty i opartej o porozumienie z masonerią zachodnio- europejską, tym lepiej będzie i dla Rosji i dla Europy, tak bardzo potrzebującej długotrwałego pokoju. Kłęska czerwonej Hiszpanii i zniknięcie rządów „frontu ludowego” we Francji — oto są wypadki, któreby wpłynęły w sposób decydujący na politykę sowiecką i przyspieszyły, uspokojenie Europę.

Zachwianiu w Iraku

Czytaliśmy niedawno krótką wiadomość o zamachu stanu w Iraku. Wydarzenie to ma niewątpliwie duże znaczenie polityczne i będzie miało daleko idące następstwa. Wiąże się ono z tym, co się stało w Egipcie i z wypadkami w Palestynie. Sa to wszystko przejawy ruchów narodowych wśród afrykańskich i azjatyckich ludów, ruchów skierowanych przeciwko W. Brytanii.

O tym, co się stało w Bagdadzie, donosi londyński „Times” o „jego” korespondent z stolicy Bagdadu.

Ranikiem dn. 29 października rozegrała się wieść, że oddziały wojskowe, biorące udział w manewrach, zbliżają się do stolicy. Wkrótce potem nam wiadomym zjawia się eskadra samolotów, z której rozrzucano odezwę, zawiadającą, że „armia, złożona z waznych synów, staciła cierpliwość wobec zachowania się rządu, który dążył do własne interesy, a zaniedbał interesy ogólne”. Armia zbliża się do Bagdadu, żądając dymisji rządu i powołania nowego rządu pod przewodnictwem Seida Hikmeta Sulajmana, którym się cieszy powszechnym zaufaniem.

Wkrótce potem zjawia się nowe samoloty, z których rzucano kilka bomb na parlament, budynek przydziału rządu i ministerstwa poczty. W dwie godziny po tym rozegrała się wiadomość, że rząd podał się do dymisji, a pod wieczór odbył urzędowanie nowy gabinet pod przewodnictwem Seida Hikmeta Sulajmana. W miesiąc spokoju nie został zakłócony; zmiany dokonane — jak donosi korespondent — zostały dobrze przyjęte przez mieszczków stolicy.

Przypominamy, że Irak został na mocy traktatu z roku 1919 oddany pod protektorat W. Brytanii, jako kraj „mandatowy”. Na mocy umowy z Anglią Irak uzyskał niezależność, lecz W. Brytanja zabrała w ręce w swoje ręce część terytorium i oddziały wojskowe angielskie stacjonowały na jego terytorium. Irak ma duże znaczenie dla W. Brytanii — leży on na skrzyżowaniu ważnych dróg idących przez Azję Mniejszą do morza Śródziemnego do zatoki Perskiej, posiada w stolicy Mossul wydajne łożyska naftowe, o które był długi spór między Anglią i Turcją.

Nowy premier, Seid Hikmet Sulajman, jest osobistością, która już się zaznaczyła w polityce swego kraju. Studia odbywał w Konstantynopolu i jest — jak donoszą pisma francuskie — zwolennikiem zupełnej niepodległości Iraku i uwolnienia go z pod opieki angielskiej. Zamach udał się dzięki interwencji armii, na której czele był generał Bekir Sidki, autor odezw, o której wspomnieliśmy na początku. Współdziałania armii oraz wpływo wykol cywilnych i poparcie zamachu przez różne narodowości, mieszkające w Iraku, dowiodą, że zamach ten odpowiada życzeniom ludności i wnikli jego przebieg będą udane.

Hasła „samostanowienia”, które

stały się podstawą nowego układu sił w Iraku. Europejski kraj w czasie konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919, spokład się z przychylnym odzewkiem wśród ludów afrykańskich i azjatyckich, będących pod panowaniem lub protektoratem W. Brytanii. Hasła te wzmogły istnienie tam prądy nacjonalistyczne. Dłis prądy te sięgają do słowackich państw w poszczególnych krajach i zbudowują je. Egipt przez ostatnią swą umowę z Anglią postawił duży krok na drodze prowadzącej do zupełnej niezależności i uzyskał rząd narodowy Nahasa paszy. Rozuchy w Palestynie są dowodem postępów ruchu nacjonalistycznego wśród Arabów palestyńskich. Zamach stanu, dokonany w Bagdadzie, świadczy, że i królestwo Iraku, stara dawna Mezopotamia, weszła na drogę prowadzącą do samostanowienia i do pozbycia się opieki angielskiej.

Nie przypuszczamy, by wyniki wskazanych powyżej wypadków ujawniły się natychmiast. Są one raczej oznaką dokonującej się ewolucji w myśli i w życiu narodów azjatyckich i afrykańskich. Ewolucja ta jednak postępuje i nie jej już nie zdołają powstrzymać. Toż można już dziś stwierdzić, że wytworzą one zupełnie nowe położenie na wybrzeżach wschodnich morza Śródziemnego, zarówno w Azji Mniejszej, jak w Afryce północnej. W związku z rozpoczęciem wojny na tym kierunku współzawodniczeń między W. Brytanią i Włochami mają wydarzenia, o których tu piszemy światowe znaczenie polityczne.

Trocki demaskuje Sowjety

Lew Trocki wydał nową książkę p. t. „Rewolucja zdrażona”. Jest to książka dalszy ciąg tego, co Trocki opublikował w roku 1929, t. j. do wygnania go z Sowietów. Trocki atakuje w swej książce gospodarkę Stalina w sposób bezlitosny. Do optymistów, wskazujących na wzrost ogromny przemysłu sowieckiego zwraca się — cytujemy za „Kurierem Polskim” — z apelem, by nie przenieli staliści sowieckich, który wykazują wzrost produkcji przemysłowej o 250 proc., podwyższyli nawet produkcję łańduska, która wzrosła ledwie o 40 proc., i kiedy nie można otrzymać na rynku przedmiotów powszechnego użytku.

Staliści sowieckie są notorycznie fałszywe. Przecież prasa sowiecka wyraźnie pisała, że „statystyka nie może być neutralna”. Statystyka jest w Sowietach w równym stopniu narzędziem polityki rządowej, jak prasa. Każdą niekorzystną informację nie krajem, P. Łakowski, autor interesujących wspomnień o swej pracy w Sowietach, opowiadał nam, że czytał w „Lewistach”, iż pewna fabryka wypełniła w 90 procentach plan produkcji. Tymczasem fabryka ta z różnych powodów nie mogła wypełnić tego planu nawet w jednym procentcie. P. Łakowski pracował jako monter w owej fabryce, znał więc prawdę, ale czytelnicy „Lewistów” byli w ordynary sposób okłamywani.

„Wszystkie maszyny są nowe, lecz nikt nie umie się nimi posługiwać. Technika nowoczesna dalek jest od dawna w Rosji tych swoich rezultatów, co w swej kapitalistycznej cywilizacji” pisał Trocki w „Lewistach” i w „Kurierze”.

„Rokobnicy pracują bez zapłaty i trzeba było wynaleźć, sposób słuchawkowy”. Tymczasem zarabiają, Nowicem zreszta, doświadczenia. P. Łakowski, autor, nie pozwala się w praktyce lekceważyć znacznym gorszym od choroby, by iść dziś w „Lewistach”.

„Worozyłom ma duże wpatliwości co

do gatunku materiałów uzbrojeniowych, dostarczanych armii”.

Budowa traktorów, któryi, Holocikowib, wymaga jest w roku bieżącym na parowozach, w przodziek światowej, jakosiowio wygląda tak, że 15 procent, zbudowanych maszyn nie nadaje się do użytku. Wzrost ten nie jest w stanie zapłacić przemysłowi za nabytą materiał; „państwo zmuszone jest pokrywać deficyty rosnące w miarę, że w roku bieżącym, 45 procent samochodów nadaje się tylko na złom, a samochodów dwójki wystarczają z fabryki, zdany jest do zbrojenia najwyżej 20 tysięcy kilometrów”.

„Wszystkim nam wszystkim droż jak nie było, tak nie ma i na „wielkiej” austriackiej Moskwa — Jarosław z trudem mogą wyznaczyć ponad 10 km na godzinę”.

Książka Trockiego demaskuje bezlitosnie katastrofalne w gruncie rzeczy wyniki 19-letniej gospodarki komunistycznej. „Razowy chleb i kartofle, to jest wszystko, jako podstawę, którą żywienia ludu, stanowią klasyczny wskaźnik gospodarki prymitywnej”.

Oczywiście, cudzoziemcy, przywiezieni do Rosji, ogląda tylko palarnia i na pokaz urządzone fabryki. Jest to stara, „potemkowniska” tradycja. „Zna nas — pisał Herzen — wszelką umianą jest zmięta dekoracji, mury są z kartonu, pałace — malowanego płótna”. Rosja pozostała dalej państwem fasad.

„Mocarstwowy” i Gdańsk

Warto zacytować kilkanaście zdań z artykułu wstępnego „Czasu”, poświęconego Gdańskowi. „Tak o obojętne, „mocarstwowy” mówi o sprawie miasta, o którejby Fryderyk II, król Prus, w inicjatyw rozbiórów, Polaki powiedział, że kto je posiada, „ten jest bardziej panem tego kraju, niż król, który króluję w Warszawie”.

„Illuzoryzacja Gdańska robi tak wielkie postępy, że „gleichobalowie” Włosego Miasta z Trzecią Rzeczą jest już tylko kwestia czasu, kiedy nie będzie już tylko faktem historycznym, lecz międzynarodowe układy, których nikt nie wypowiedział, i których istnienia nikt w wpatliwości nie podaje”.

„A jeśli je w wpatliwości podaje? Czy wtedy „Czas” powie: a, jak tak, to co innego?”

Na co uwieziono Maurrasa

Na podstawie informacji, jakie doznał nasz pismak, możemy się sądzić, że Karol Maurrasa skazano na 11 miesięcy więzienia za wypowiedzenie pod adresem 140 posłów i senatorów oraz premiera Bluma pogroźki morderstwa. Wypada tedy rzecć te bliżej wyjaśnić.

W czasie wojny abisyńskiej prowadzona była pod ścisłymi warunkami usilnie sankcje gospodarcze, które — jak to każdy wie — przyczyniły do tego, by skorzystał z wojny niemieckiej w tym celu, ażeby zadać cios Amierce, rucem narodowemu w Europie. Wstępiem miało być powołanie Mussoliniego po przez kleskę wojskową Włoch. Propagandowa usilnie sankcje gospodarcze, które — jak to każdy chyba rozumie — mogły się stać powodem wojny europejskiej.

Wówczas to zjawiał się manifest podpisany przez 140 posłów i senatorów francuskich, którzy domagali się zaostrezenia sankcji gospodarczych antywojskowych. Opinia publiczna we Francji była przeciwko temu, a tymiż lozami i fajerki wyraźnie parły do niej.

Maurras napisał wtedy w „L'Action Francaise” artykuł, w którym powiedział, że gdyby wysiłki zwolenników wojny doprowadziły do jej wybuchu, to, między innymi, za sprawców Francji byłby uważany, kto, co podpisał manifest 140-ty i odpowiednio ich to uzbierać. Pogroźka była tedy warunkowa, odpowia-

dała ona mniej więcej powiedzeniu „jeśli mnie zaskutkuje, to cię zastrzelę”. W podobny sposób wyraził się Maurras o Blumie, któremu ród nie narzucal, że jego polityka prowadzi do wojny. Jeśli wojna i wybuchnie — pisał — to odpowie za to p. Blum.

Zwolennicy zaś Maurrasa twierdzą, że cała stanowczość, że gdyby nie jego odważnie zdecydowane wystąpienie, gdyby nie obawy uwolnienia wojny przez osobistą odpowiedzialność, to Francja stanęłaby wobec niechybnej katastrofy, a cała Europa byłaby wtargnąca w otchłań zbrojnego załamu...

Zwolennicy Maurrasa operują się na twierdzeniu powyższym, by wytrwać z niego wniosek, że skleranie woda nacjonalizmu francuskiego jest dziełem zemsty politycznej nad człowiekiem, który jest najśliszszym przeciwnikiem masonerii i komunizmu we Francji. A że jest nim Maurras, to najmniejszej nie ulega wpatliwości. Reprezentacji on bowiem „ideolog”, który w sposób skuteczny przeciwstawia się ideologii masonadki i komunizmycznej.

Przysłży historię Francji porówna niewątpliwie rolę Maurrasa w wieku XX z role Russa w wieku XVIII. Jego działalność pisarską będzie uznana za źródło reakcji przeciwko ideologii, która w sposób wyjątkowo we Francji przez sprawców Wielkiej Rewolucji i jej epigonów.

Rozpatrywane z tego punktu widzenia jest uwiezienie Maurrasa wydarzeniem politycznym dość wagi. Jest próba uniesienia z drogi i unieszkodliwienia najniebezpieczniejszego przeciwnika tych, co dziś uprawiają rządy we Francji. Zabieg ten jest jednak szpitylony, bo Maurras ma liczne szeregi współpracowników i uczniów, a idee jego znalazły już szerokie rozpowszechnienie i ugruntowanie w umysłach inteligencji francuskiej. Można zamknąć człowieka w więzieniu, lecz nie można zamknąć idei, zwłaszcza takiej, która odpowiada potrzebom i warunkom danego okresu historycznego i ponajęcej atmosferze duchowej i politycznej. Takiej idei są zwyczajną i obrońcą jest niewątpliwie Karol Maurras.

zwiekzanie tam pozycji innych czynników. Tak samo zupełnie szale wagi traca swa równowagę nie tylko wówczas, gdy z jednej z nich się coś uderza, ale i gdy się coś na drugą dołży.

Historia zażąda kiedyś odpowiedzialności z tego, co zrobiono z Gdańskiem, od tych, którzy politykę polską kierowali. Żąda ją również i od tych, którzy — jak „Czas”, — deleytystycznie osławiali z niekorzystną, a nawet wręcz groźnym dla Polski rozwojem wypadków — polską opinię publiczną.

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

NARODOWCY WKROCZYLI DO MADRYTU

Wojska narodowe z trzech stron wkroczyły do Madrytu. Mosty na rzecze, dwozecz główny, większość przedmieść i część śródmieścia są już w rękach narodowców. W reszcie miasta toczą się zaciete walki uliczne.

WYBORY W AMERYCE

Wybory na prezidenta Stanów Zjednoczonych daly drugorzeczone zwycięstwo dotychczasowemu (od lat czterech) prezydentowi, kandydatowi partii demokratów, Roosevelt

lowi. Kandydat republikanów, London, ponosił klęskę.

POGŁOSKI O PRZYWCROCENIU MONARCHII W AUSTRII LUB NA WĘGRZECH

Chodzą pogłoski, że rządy Włoch Austrii i Węgier noszą się z zamiarem obwołania arcyksiężniczki Ołtana Habsburga królową Węgier, lub królową Austrii.

UWIEZIENIE MAURRASA

Przewodzą francuskich nacjonalistów, Karol Maurras, został uwieziony za rzekomo pogroźkę zamordowania Bluma.

Ziemiaństwo polskie się kurczy Ziemianstwo żydowskie wzrasta

Ciekawe badania przeprowadzono ostatnio na Wołyniu. Badania te dotyczą procesu kurczenia się wielkości własności na Wołyniu.

Województwo wołyńskie jest la częścią Polski, gdzie proces kurczenia się wielkości własności był w ostatnich latach najintensywniejszy. Uwidaczniają to dane urzędowe, ogłaszane przez Główny Urząd Statystyczny, z których można ułożyć następującą tabelkę:

Większa własność na terenie całej Polski:

w r. 1921 — 10.498.114 ha,
w r. 1931 — 9.770.900 ha,
zmniejszenie w latach 1921 — 1931 o 257.214 ha, czyli o 6,9 proc.

Większa własność na terenie woj. wołyńskiego:

w r. 1921 — 1.040.454 ha,
w r. 1931 — 782.600 ha,
zmniejszenie w latach 1921 — 1931 o 257.854 ha, czyli o 24,8 proc.

Tak więc, o ile w Polsce jako całości obszar ziemi, należący do wielkiej własności zmniejszył się o 6,9 proc., to na Wołyniu zmniejszył się o 24,8 proc. Dopiero po województwie wołyńskim idzie województwo nowogrodzkie z zmniejszeniem o 14,9 proc., lubelskie 14,7 proc., śląskie o 13,9 proc. i t. d.

Świadczy to w sposób charakterystyczny o polityce agrarnej w od budowanej Polsce.

Wydawoby się, że najszybciej powinna się kurczyć wielka własność w województwach takich, jak Śląskie, powieści Pomorskie i t. d., gdzie ziemiarni są Niemcy, a okoliczni chłopami, oraz miejscowo- wsi robotnikami rolnymi, a więc kan-

dydatami na ewentualnych osadników, są Polacy. Następnie w województwach w Polsce centralnej, gdzie żyje najwięcej Żydów, jak i chłopów i Polaków, gdzie więc zagadnienie parcelacji jest tylko zagadnieniem gospodarczym, społecznym, kulturalnym i t. d., lecz nie jest zagadnieniem narodowym. Natomiast najwolniej powinniaby postępować tam, gdzie jak na Wołyniu ziemianstwo jest polskie, ale lud jest obcy. Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie.

Tabela powyżej przytoczona do- znacza ciekawego uzupełnienia w cyfrach następującej tabelki. W parcelacji rządowej prywatnej dysponowano na Wołyniu obszarem 272,758 hektarów, z czego osadnictwo wojskowe otrzymało 57.123 ha, rozdzielonych między 3.547 osadników (w latach 1926 — 1932 tylko 213), reszta zaś dostała się w ręce 65.572 nabywców, w czym było 21 proc. katolików.

Jednak w parcelacji rządowej ka- tolicy stanowili tylko 17 proc. nabywców, to znaczy odsetek taki mniej więcej, jak katolicy wśród ogółu ludności Wołynia (16 proc.). Jeśli odli- czyć z tej tabelki, że w parcelacji pozostałej (prywatnej), procent katolików będzie, rzecz prosta, znacznie wyższy niż 21 proc. (czyli ściślej nie posiadamy). Tak więc, na naturalne procesy gospodarcze, ujawniane w swobodnych obrótach ziemi, wykazuje dążność do stopniowa- nia, choć nieznacznie, wzmaganą na Wołyniu kolonizacji polskiej.

Zdawałoby się, że kolonizacja rzą- dowa powinna być procesy świadomo- mie popierać i że procent katoli-

ków, nabywających na Wołyniu zie- mię, powinien być znacznie wyższy, niż z parcelacji prywatnej. Tymczasem idzie wręcz odwrotnie: parcelacja rządowa, zdając się, zamyciać osadnictwo polskie na Wołyniu w granicach odsetka ludności katolickiej w tym województwie.

Tyle cyfry urzędowe.

Należy jednak stwierdzić, że cyfry ta rozmiarów skurczenia się polskiej wielkości własności na Wołyniu nie malują dostatecznie. Po pierwsze, ponieważ proces tego kurczenia się trwał i po roku 1931.

Rok Ogólna przestrzeń w tym użytków wielkiej własności w tysiącach morgów

1921	1926	1931
222.283	126.144	126.144
13.234	21.284	21.284
9.936	96.141	91.590
Zmniejszenie w proc.	- 43,2%	- 71%

Po wtóre, ponieważ spis 1931 za- liczył do wielkiej własności szereg ob- jektów, hipotecznie jeszcze na no- wowynobawców nie przepisanych, któ- re już faktycznie z praktycznej wła- sności wyszły.

Obecnie przeprowadza się na Wo- łyniu ankietę wśród ziemian wołyń- skich, celem uzyskania w omawia- nych tu dziedzinach danych najwię- zszych i pełnych.

Ankieta ta została już wykonana w powiatach kostołpolskim i rówień- skim. Wynik jej są wręcz rewelacyj- ny. Oto one:

Z gólinej przestrzeni w tysiącach morgów

W latach 1926-31	W latach 1926-31	W latach 1926-31
134.693 ha	68.675 ha	6.510 ha
89.672 ha	8.095 ha	26.930 ha
45.008 ha	60.580 ha	40.390 ha
	- 33,4%	- 88,2%
		+ 311,7%

Tak więc, w tych dwóch powia- tach własność polska spadła w ciągu 15 lat rządów polskich do 134,680 ha na 89,672 ha, a więc zmniejszyła się o 45,008 ha. Natomiast własność ży- dowska wzrosła z 6,540 ha na 26,930 ha, czyli o 20,390 ha. W chwili obec- nej, wśród równieńskiego i kostoł- pskiego ziemianstwa Żydzi stanowią już 22 proc. wobec 72 proc. własności polskiej i 6 proc. własności rosyjskiej). Czyli, że własność ziemian- ska polska ma się tam do żydowskiej mniej więcej, jak 3:1. A tymczasem jeszcze 15 lat temu miała się, jak 22:1.

Wystarczyło 15 lat, by stworzył na Wołyniu liczną warstwę ziemianstwa żydowskiego, zaczynającego pod względem siły gospodarczej rywalizo- wać już z polskimi.

Czy trzeba było ten komentarz bardziej szczegółowo?

Walka wsi z Żydami Ciekawy list Żyda-rolnika

Prasie żydowskiej brak jest konse- kwencji. W związku z procesem przy- tymkiem pisma żydowskie głosiły, iż chłop polski bynajmniej nie jest na- stropiony antyżydowski, i że chce han dlować z Żydami, bo przekonał się przez całe życie, iż to przynosi mu ko- rzystki. Inne znnowu pisma żydowskie donosiły z zadowoleniem, iż na zia- zdach ludowców jak np. w Wiercho- sławiczu w dniu 15 sierpnia nie ma- ło ani słowo przeciwko Żydom z try- buny, a z tłumów ani jeden okrzyk.

Żydzi starali się z tego przesłanie- kąc wyciągnąć wniosek i nim się uspo- kajać, iż chłop są za współpracą z Ży- dami, a wybuchające tu — to tam zajęcia antyżydowskie na wsi są na- stępstwem tylko propagandy i specjal- nej akcji „entelcji”.

Tymczasem sama prasa żydowska przynosi wiele wiadomości, które świadczą, iż między Żydami a chłopa- mi toczy się zacięta walka, która ca- śmią przybiera charakter wojny dra- matycznej.

Zjawiska te świadczą, iż toczy się walka na serio, walka o wielkie rze- czy.

Oto jeden z przykładów tej walki.

„Nasz Prządaj” zamieszcza z powia- tu sokółskiego następujący list:

„Mieszkam we wsi Chochołów, pow. sokółskiego. Uprawiam osiem hektarów piaszczystego, jałowego gruntu. Rodzina moja składa się ze mnie, mo- ich dzieci, mojej żony i teścia, 86-let- niego starca. Mieszkamy w tej wsi już od 90 lat. Tłum mieszkał już nasi dziesięć lat. Ostatnio czepiliśmy wy- łacznie z plodów ziemi. Pracujemy wszyscy w polce łoża, wszyscy, a więc: starszy mój syn, który przerwał naukę w szkole, młodszy syn, córka, żona i nawet 86-letni teść. Pracujemy bez wychnienia, a przecież z trudem wiążemy koniec ł. końcem. Strawę na szą stanowi suchy chleb i kartofle... „Oprocz nas we wsi mieszka jeszc- zą jedna rodzina żydowska. Zaś w całym powiecie znajduje się około stu wsi, w których przeciętnie miesz- ka plus o dziesięć rodzin żydowskich. Plus - minus daje to w sumie niespeł- na tysiąc rodzin, węgulejących w iden- tyczny sposób, jak my, czyli orzących zapamiętałe i głodującecy wytrwało... „Ale ostatnio nie używają nas i ta- kiego żydów. Ostatnio przystąpiło do nam to graudnie plekło, W szeregu- wsi młodzież chłopstwa prowadzi wśród swoich rodziców nieprzebrają- cą w srodach propagandę bojkota antyżydowskiego. Popularne hasła dnia dzisiejszego głosi, że nie wolno z Żydami utrzymywać żadnych stosun- ków. W wyniku powyższych szczyb w chłopiach żydowskich rolników. W efekcie kontynuujemy uciążliwe misy- stości przez pływając zięjące obwozy w ramach okiennych... Chłopi nie zwia- ją już teraz żydowskich kartofli z pola. A wieździć trzeba, że większość go- spodarzy - Żydów siedzi co najwy- żej na dwóch morgach gruntu i nie może się złożyć na zakup własnego, żywe- go inwentarza, zwłosem roboczego konia. Kiedyś z własnego wynajmowa- no zaprzęg z agadła. Natomiast dziś gospodarz żydowski po wykopaniu kartofli nocować musi w polu, pilnu- jąc plonu swojej całonocnej pracy, i dopiero nad ranem przyjeżdża na fu- rze bogatszy Żyd z którejś z sąsied- nich wiosek, by zwieźć kartofle swo- go uboższego brata w niedzielę. Ale

oś? Na drodze czująby młodzi z dra- gami i trzeba szczerliwego zbiegu ok- liczności, ażeby Żyd wrócił do domu całej i ażeby kartofle wróciły wszyst- kie... Takie są mniej więcej przejawy wal- ki gospodarczej. Wszakże tragizm na- szej sytuacji nie zaklepa się tylko w ramach tej „nowoczesnej ekonomii politycznej”. Oto w pobliskiej wsi po- zwolnikowie chłopi zamordowali żonę Żyda rolnika. Natychmiastowa pomo- cę lekarską mogłaby zapewne ura- tować chorą Żydówkę, lecz niepodob- na było sprowadzić lekarza, gdyż za-

den z okolicznych chłopów nie chciał wynająć wózka z koniem... Starszy chł- pi kiwałłi łóżeczki głowami, ale do- pomocy nie chcieli w obawie przed gn- iem rozpylonych synów... A nich tylko chłopi że starych spro- buje się przeciwiwać woli „świadmo- mienia” młodzieży... Nie mnie mo- zemsia: wybiły szłyby w chacie „pa- robka żydowskiego”... List ten świadczy, iż walka chłop- z Żydem nie ma charakteru tymczas- owego, ale jest następstwem głębszych przemian, jakie następy w społeczeń- stwie polskim.

Jeszcze gorzej to wygląda

Pisałmy przed dwoma tygodniami o kompromitującym „interese” Kom. Kas- y Oszerdności m. Przemysła z Żydem Mojżeszem Sojferem, właścicielem trze- ciorządowego hoteliku „Grand”, mieszca- cego się w mieście, jak najfajniejszego o- pinią. Fotowaz informacje nasze nie są- ły dość szczegółowe, dziś do tej spr- awy powracamy. Grono kapitalistów ży- dowskich prowadzi fabrykę wyrobów żelaznych p. t. „Cyklop”. Fabryka ta o- bejmująca ruchomości i nieruchomości w dość wartościowych, została wdzierza- niona zakapturowanej wytwórni żydow- skiej, pieców pokojowych p. t. „Ameri- can Union”. Wm do tego dozroło „Cy- klop” otrzymał w K. K. O. kredyt kau- cjujący w wysokości 50 tysięcy złotych.

I tutaj zaczyna się skandal. Mimo, że z właścicieli „Cyklopu” całkiem łatwo można było to pokazać kwotowo ścia- gnąć K. K. O. pozostającą pod bardzo silnymi wpływami żydowskimi, puszcza się na kompromitujący „interese”. Wspomniany wyżej Sojfer, upodobnił „Ameri- can Union” chłopi, jak najbardziej wó- dę w posiadanie dawnych obywateli „Cyk- lopa”, proponuje K. K. O. odkupienie pre- tensji do tej firmy, ale w całe tylko 37 tysięcy złotych, czyli zachwyli Żyd do-

mała się podarowaniem w mi pieniąd- z publicznych 13 tysięcy złotych. „Wy- wóz” Sojfera, całkiem niespodzianie, są prowadzący do sukcesu K. K. O. na „in- terese” się agada.

Na tym nie koniec, bo Sojfer, naweć tych 37 tysięcy, nie zapłacił, tylko wniósł do K. K. O. podanie o udzielenie mu długoterminowej pożyczki na zapła- tę tej pretensji, 25 tysięcy już otrzyman- ą, tym samym przyobcenił „wyplacił” w najbliższych dniach. Pieniądze te ma- Sojfer spłacić w ciągu 15 lat. W ten spo- sób za jednym zamachem, zarobił żydow- ski kombinator 13 tysięcy złotych, ora- stał się bez grosza, właścicielem pre- tensji do „Cyklopu” na kwotę 50 tysięcy złotych.

Oto w jaki sposób wyrastają żydow- e skie fortuny.

Wiadomość o powyższym skandalu, wywarła w mieście tym wielkie wraże- nie, że polskich działników Licytacje K. K. O. bez żadnych nam względów i od- wrotności, niechciałby Polak pożyczki nie otrzymał. Ogólnie oceniając się za- brań w tej sprawie głoszą przez prze- sian rady nadzorczej K. K. O. prezydent Chorzowski.

Najazd Żydów na wybrzeże

W związku z nastaniem sezonu szprotowego na wybrzeżu, można zauważyć uwijających się Żydów, którzy skupują tu na miejscu szpro- ty, aby wystać je włąb kraju i do- brze na tym zarobić. Przy takich warunkach Żydzi nieraz pozwalają sobie na różne bezczelności. Zdarza- ło się wypadki, że kupcy żydowscy kładą sobie ryby przysyłane na miejsce przeznaczenia, np. do Łodzi, a gdy transport nadchodzi, nie wykupują go, tylko telegrafują do wędzarni, a- żeby ceno obniżyć. A rybark, nie ch- cąc, ażeby towar się popsuł, zgodzić się na to i traci dużo pienię- dzy. Takich wypadków w czasie se- zonu szprotowego jest dużo, o czym nieraz już pisaaliśmy. Tak Żydzi się dorabiają na polskim rybku, który nieraz z narażeniem życia musi na- chleb zarab.

W ostatnich 2 latach Puck się strasz- nie zażydzył. Np. w sklepach białe- wanych Żydzi w Pucku mają prze- wagę. Wietrny zwyczaj mają żydzi zapracowania przedchodniów narzecz- nia się im ze swoim towarem. Na ul. Pokoju i Prezydenta t. zw. „Nalew- kach” w Pucku, nie można spokojnie przejść, aby nie być napastowanym

Przemysła, w listopadzie.

można się podarowaniem w mi pieniąd- z publicznych 13 tysięcy złotych.

Na tym nie koniec, bo Sojfer, naweć tych 37 tysięcy, nie zapłacił, tylko wniósł do K. K. O. podanie o udzielenie mu długoterminowej pożyczki na zapła- tę tej pretensji, 25 tysięcy już otrzyman- ą, tym samym przyobcenił „wyplacił” w najbliższych dniach. Pieniądze te ma- Sojfer spłacić w ciągu 15 lat. W ten spo- sób za jednym zamachem, zarobił żydow- ski kombinator 13 tysięcy złotych, ora- stał się bez grosza, właścicielem pre- tensji do „Cyklopu” na kwotę 50 tysięcy złotych.

Oto w jaki sposób wyrastają żydow- e skie fortuny.

Wiadomość o powyższym skandalu, wywarła w mieście tym wielkie wraże- nie, że polskich działników Licytacje K. K. O. bez żadnych nam względów i od- wrotności, niechciałby Polak pożyczki nie otrzymał. Ogólnie oceniając się za- brań w tej sprawie głoszą przez prze- sian rady nadzorczej K. K. O. prezydent Chorzowski.

W związku z nastaniem sezonu szprotowego na wybrzeżu, można zauważyć uwijających się Żydów, którzy skupują tu na miejscu szpro- ty, aby wystać je włąb kraju i do- brze na tym zarobić. Przy takich warunkach Żydzi nieraz pozwalają sobie na różne bezczelności. Zdarza- ło się wypadki, że kupcy żydowscy kładą sobie ryby przysyłane na miejsce przeznaczenia, np. do Łodzi, a gdy transport nadchodzi, nie wykupują go, tylko telegrafują do wędzarni, a- żeby ceno obniżyć. A rybark, nie ch- cąc, ażeby towar się popsuł, zgodzić się na to i traci dużo pienię- dzy. Takich wypadków w czasie se- zonu szprotowego jest dużo, o czym nieraz już pisaaliśmy. Tak Żydzi się dorabiają na polskim rybku, który nieraz z narażeniem życia musi na- chleb zarab.

W ostatnich 2 latach Puck się strasz- nie zażydzył. Np. w sklepach białe- wanych Żydzi w Pucku mają prze- wagę. Wietrny zwyczaj mają żydzi zapracowania przedchodniów narzecz- nia się im ze swoim towarem. Na ul. Pokoju i Prezydenta t. zw. „Nalew- kach” w Pucku, nie można spokojnie przejść, aby nie być napastowanym

Przemysła, w listopadzie.

można się podobno czują, że kra- ą pogłoski, jakoby zbrali pomiędzy sobą około 6.000 zł. dla czarownic- komunistów w Hiszpanii na walkę z powstaniem. Niewiadomo ile w tym prawdy, jednakże pogłoska taka kra- ą.

Najbardziej Żydzi wzykują tu- tejszą ludność kaszubską, a przeważ- nie rybarką, która nie dość jest pod- tym względem świadomą. Jed- nym filizanką, którą Żyd poczę- stuje gło starcy na ten byt gor- liwy niby katolik czyni u Żyda zakupy za setki złotych. Wypada takie są na porządku dziennym.

Pierwszymi obywatelami, którzy dali schronienie Żydom w Pucku byli właściciele domów p. Jan Popp, mistrz rzemieślni, o którego jeszcze mieszka dwóch Żydów, dorabiając się wielkiego majątku w krótkim czasie oraz Br. Przyskowie, gdzie również mieszka kilka Żydów oraz Niemiec Brosz. Można by rzec, że Żyd też może być dla obywateli. To są obywateli wprowadzenia Żydów do Pucka, a i reszcie jeszcze napiszemy.

Żnck, w listopadzie.

mista (w Dubnie organizuje się już tego rodzaju placówki), tak że Wołyń pokry- je się wkrótce siecią bezprocentowych chrześcijańskich kas.

Czasowe leno zarządu Katolickiej Ka- sy Bezprocentowej mieści się w Łucku w lokalu T. W. Wazniemnego Kredytu przy ul. Jagiellońskiej 48. Tam też moż- no otrzymać informacje i zatwierdzone licencje na zarządzenie. Podając po- wyższe, musimy nadmienić, iż każda in- cyjantwa społeczeństwa, zmierzająca do wzmocnienia polskości na ziemi kresow- ej, powitana należy jak najserdeczniej, a twórców tych zamierzeń życzyć powo- dzenia w pracy.

Ostatnio jesteśmy świadkami na Wo- łyni nadmiernych zjawisk, związanych z wykonywaniem siły społeczeństwa w kie- runku najbardziej realnych poczynań. Wprawdzie proces ten odbywa się naj- wiec powoli, ale zatacza coraz szersze kre- gi ku politykowi polskości.

Chleb dla Polaków

W pow. Inckim, na Wołyniu, w mie- ście, liczącym 8 tyś. mieszkańców, potrzebna jest apteka chrześcijańska. Zapewnione poparcie ludności miej- scowej i okolicznej.

Prócz tego potrzebni są krawiec mekki i damski w tej samej miej- scowości.

Technik hodowlany, posiadający 2.000 zł. dotówki, może osiedlić się na Kresach Wschodnich i chce współ- pracować jako spółnik z firmą budo- wianą, czy h.n.b.

W Brześciu n/d. jest do sprzedania z powodu dzielnów rodzinnych komple- tnie zmechanizowana piekarnia z budowlami i posejmią o powierzchni około 3.000 met. kw., laborem i wszelkimi urządzeniami, w pełnym ruchu. Obrót miesięczny 20 — 25 ty- s. zł. Poszukiwani nabywcy Polacy. Cen- a 60 — 80 tyś. złotych.

Zgłoszenia do Wydziału Gospodar- czego Zarządu Głównego Stronnict- wa Narodowego — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — osobście — w godz. 13 — 15-cj, listownie z za- łączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Pierwsza Katolicka Bezprocentowa Kasa na Wołyniu

W Łucku odbyło się zebranie organi- zacyjne członków, pierwszej na Woły- niu, Katolickiej Kasz Bezprocentowej im. ks. Piotra Skargi, powstałej z inicja- tywy członków Stow. Mędzów Katolickich przy współudziale ludzi dobrej wo- li. W zebraniu wzięło udział około 150 osób. Obrady zgali p. t. m. Kostolik żyd, Diecezjalny Instytut Alkici Kato- licy, przywódcy p. t. dr. Szawczyki. Za stołem przewodzącym zasiadł ks. prof. Bukwiński, prezes miejscowego kola P. M. S. p. Brzozowski, prezes Stow. Kup- ców Polskich p. Rozalini, p. dr. Wadów ski i starszy cechu piekarsko - cukierni- czo p. Szymanski, Głębokio wicęj reza- nt p. t. Ksiądz Piotr Skarga a Kasy Bezprocentowej wygłosił p. Poznanski. Przystąpiło p. Jedliczka odczytał referat o kasach bezprocentowych.

Z kolei przystąpiono do wyborów władz Stowarzyszenia. Przewodem obr- a p. dr. Poznanski, członkami zarza- du ks. kan. Szumana, pp. Czarnokiel- ska, dr. Wojtana, Jarzabka, Rachmanow- ska, red. Przyhocki i Skowronkowski. W skład rady nadzorczej weszli pp. dr. Lewicki, jako przewodniczący, nasz. Chmielński, dr. Szawczyk, żyd. Siennicki, dr. Korzyński i Aubich jako członkowie, kierownicy po ożywionej dyskusji przyjęto regulamin polityczowy i wyru- niczono szereg posulatów dla zarządu na najbliższy okres czasu.

Na zakończenie obrad prezes Poznanski, wygłosił przemówienie, podkreśl- ając w nim doniosłe znaczenie nowej tej polskiej placówki dla tworzenia silnego i zdrowego stanu średniego na kresach. Bezspłatnie kasa bezprocentowa zgod- nie ze swym statusem przyczyniać się będzie do rozwoju naszego drobnego ku- piectwa, wzmocniając zarządem silno warstwy pracy. Należy zaznaczyć, że zainteresowanie się społeczeństwa tu- do w placówką jest bardzo duże. Doś wspomnieć, że dotychczas zapisało się ponad 200 członków. Na organizacyjnym zebraniu kas, widzieliśmy przedstawie- li wszystkich warstw społeczeństwa: księży, lekarzy, urzędników, wnie za- wady robotników i nawet i lewicow- nych, którzy może oddali swój ostatni grosz, aby stać się członkiem tej poważ- nej placówki na Wołyniu.

Ufam, że za Łuckiem pójdą też i inne

UKAZAŁA SIĘ BROSZURA JĘDRZEJA GIERTYCHA Po wyborach w Łodzi Obserwacje i wnioski

Cen 30 gr. Cena hurtowa 18 gr.
Skład główny w administracji „Warszawskiego Dziennika Narodo- wego” — Nowy Świat 47.

Od straganu do hurtowni czy nadwrót?

Po wyroku

Obecnie, gdy hasło „swoją do swego” znajduje na wieczerze zrozumienie i posłuch, gdy ruchliwy element bierze się zżawo do handlu, znajdując poparcie ogółu, jakie przykrym echem odbił się na wstępie artykułu starożytności, zamieszczony w 1510 Nr. Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych.

Słusznie p. Z. Chmielewski napowia rolników do zakładania i powołania spółdzielni; słusznie wskazuje na rolę spółdzielczości; w uporządkowaniu zbytu wytworów rolnictwa; słusznie podnosi utęsknięcie i niedoświadczony w sposobie wielu spółdzielni, ale to wszystko nie ma nic do rzeczy, gdyż chodzi o imanie się straganu sklepu przez bezrolnych wieśniaków.

Spółdzielczość — owszem, może na wsi zrobić wiele dobrego, lecz uczciwego wielu spółdzielni, nie było na wsi, choćby w drodze, lecz prowadzenie ich następuje z trudnością i niebezpieczeństwem. Wszystko inne natomiast co rolnik sprzedaje i nabywa, jest i pozostaje przedmiotem handlu prywatnego, marzenia przez niepolitycznych ideologów o „rzeczypospolitej spółdzielczości” śmiało można między białki złożyć.

Mamy więc do wyboru jedno z dwojga: pozostawić handel w rękach żydowskich, albo samym imać się do niego. Dla nas przedmiotem handlu nie następuje najmniejszych wątpliwości. Wziąć musi chwytliwy handlu już choćby dla tego, że nie ma innego wyjścia. A poza tym wieś polska nie znieśie tego, by miasta i miasteczka, będące ośrodkami wymiany oraz centrami nerwowymi kraju, pozostawiały się w rękach żydowskich, a nie w rękach polskiej wsi. Niech więc wsi polska nie znieśie tego, by miasta i miasteczka, będące ośrodkami wymiany oraz centrami nerwowymi kraju, pozostawiały się w rękach żydowskich, a nie w rękach polskiej wsi.

„Z uśmiechem politowania możemy patrzeć na prowadzoną obecnie propagandę w dzielnicach B. Kongresówki i Małopolski, by powstały masowo stragany chreścijańskie”. A to niby daleko, jak czytamy dalej, że „stragany chreścijańskie zakupiła wiosna, a w większym kłopotu była hurtownia Żyda. „Wobec tego jakoby narodowy rzucający hasła zakładania straganów chreścijańskich” napędzają nowych klientów w objęcia „prawdliwych rekinów — hurtowników — Żydów.”

Czy tak jest naprawdę? Zapewne i tak powożący straganami na razie kupuje niejednemu Żyda hurtownia, ale nie wszystko, z czasem zaś dociera do polskich hurtowni i warsztatów. Nie odrzucałby budowano Kraków. Rzecz najważniejsza, że Polak straganiarz zaprawia się do handlu i smacznym jest zaprawa, skoro liczą setki wieśniaków, którzy się straganów, zarabiając w ten sposób na kawałek chleba. A niektórzy z nich wzbierają się na tęgić kupców. W miarę zaś wzrostu liczby straganów i sklepów polskich, zakładanie hurtowni nie będzie zadaniem zbyt trudnym. Tam gdzie powstała znaczniejsza liczba straganów polskich, już zaczyna powstawać hurtownia polskie. Gdyby zaś postępowano nadwrót — walczyłaby się do doprowadzono do celu.

A jeżeli „uśmiechaliśmy się z politowaniem” wspominaliśmy dobrodziejstwo zakładanie straganów dla ubogiej ludności wiejskiej, to nie wiemy, czy niepodobieństwo, to niechże wiążą rolnikowi „gospodarstwo” acemu! — na 2-3 lub 5 morgach piasł. w poczyniskach jakichś sposobów do życia. Może mu zaświeć w oczy „reformy rolnicze”, ale chyba nie księżyc, bo w Polsce z pozostałością zapanu ziemi dla melioracyjnych i bezrolnych nawet na moście ziemi nie wystarczą, a na dobrodziejstwa łaskawie obiecane przez propagatorów „rzeczypospolitej spółdzielczości” zubożają wieś polska nie myśli czekać.

W końcu jeszcze krótka uwaga w

sprawie owych zaburzeń jarmarcznych, wywołujących wadliwie brzmienia cytowanego artykułu „rumienieć wystrdy”. Otóż co do tego śmiem twierdzić, że wieś polska do gwałtu i bezprawia nie zdradza najmniejszych skłonności. Wystarcza jej karnie, przez strażenie hasła: Swoją do swego, oraz bezwzględnie opowonywanie przez swoich właścicieli handlowych i wszelkich warsztatów pracy.

Jedno tylko dziwi, że warszawscy liberałowie, humaniści oraz obrońcy praw człowieka i obywatela, nie wyłączają „dzieci wdow”, tak czuli na punkcie niesasce z Żydami, jakoś całkowicie przemilczają daleko groźniejsze objawy i zdarzenia. Czemuż np. nie obwołali się rumienieć wystrdy, gdy Żydowskie kasie bezprocentowe, tworzące z wyraźnym celem pogrobenia rzemiosła i handlu polskiego, korzystały z zapomoc i pożyczek z funduszy publicznych i specjalnie przydzielonych? Czemu nie biją na alarm wobec szerzenia przez Żydów zarazy komunistycznej w naszych miastach i miasteczkach? Czemu nie wołają o tepienie pism i literatury ryśnikowej? Czemu milczą gdy wywołują z braku bezpieczeństwa nie jest powien żyć i mienia? Dlaczego nie mówią, gdy w sklepach i hurtowniach (nie z Żydami) nadają łone oferty z posterem młodzieży wiejskiej?

Dziwne zaiste, że wspaniałomyślni liberałowie wielkomiejscy, na tak groźne zjawiska jakos nie raczą zwrócić uwagi.

(Rolaż i nad Płym)

W drodze warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok niewinniający redaktora „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” od zarzutów znieważnienia „Związku Nauczycielstwa Polskiego” jako wydawcy „Płomyka”.

Sąd oparł swój wyrok na całokształcie sprawy i na ścisłej analizie artykułu I. K. C., w którym zarzucono redakcji „Płomyka” szerzenie w sposób perfidny propagandy komunistycznej wśród działaczy polskiej. Sąd uznał, że w numerze „Płomyka” poświęconego Sowietaom, znajduje się szereg ustępów świadczących o „przychylnym ustosunkowaniu się autora do ustroju sowieckiego” i o fałszywym przedstawianiu panujących w Sowietach stosunków.

W ten sposób sąd dopatrzył się w artykule „Płomyka” na ogół tego samego, o co oskarżają go cała niemal opinia polska i co znalazło swój wyraz w inkryminowanym artykule I. K. C.

Sprawa „Płomyka” i „Związku Nauczycielstwa Polskiego” znowu wysuwa na porządek dzienny kwestię propagandy komunistycznej, która rażnymi kanałami wciąż przenika do naszego społeczeństwa.

Z niebezpieczeństwem tym trzeba walczyć. Ale walka nie będzie skuteczna, jeśli ograniczy się jedynie do

Niezależność sądownictwa

P. minister sprawiedliwości na zjeździe prawników w Katowicach wygłosił przemówienie, w którym bardzo energicznie wypowiedział się za niezależnością sędziowską. Co prawda wydatnił i ograniczenia tej zasady, ale w każdym razie w tym przemówieniu brzmiały akcenty, znane dobrze z debat sejmowych nad ustawami o reorganizacji sądownictwa.

Gdyby zasada niezależności sędziowskiej była dla wszystkich oczywista, nie trzeba byłoby wygłaszać jej apologii. Ale ta sprawa ma już swoją historię w Polsce — i rzecz bardzo znamienita, że się do niej wraca i to z bardzo autorytatywną stroną.

P. minister mówił o nowych ustrojach, z którymi nie godzi się niezależność sądownictwa, które znoszą ją faktycznie; o Niemczech, Włoszech i Rosji. W ten sposób wydatnił związek, który zachodzi między ustrojem sądownictwa a całym ustrojem państwa politycznego państwa. Ale zastanawiam się bliżej nad tym pytaniem: dlaczego

niezależność sądownictwa godzi się z jednymi ustrojami, a z innymi nie godzi?

Idea niezależności wymiaru prawa nie jest nowa w dziejach. Nie zrodziła się dopiero w epoce rewolucji francuskiej. W dawnej Polsce istniała już od wieków. Godziła się nawet z ustrojem absolutnej monarchii; Ludwik XIV natrafiał na duże ograniczenia swego wszechwładzia w niezależności instytucji sądownictwa, tak zw. parlamentach. Także i w pruskiej monarchii odwoływano się do sądów. Niezależność sądownictwa jest wyrazem ustroju, opartego na idei rządu w o w a g i władz; natomiast nie można jej łączyć z ustrojem, urzędzającym w s z e c h w a d z e „nadzrędnosci”, jak się to dzisiaj mówi jednego czynnika w państwie.

Jeżeli wszelka władza jest skupiona w jednym ręku, bez względu na to, czy to będzie dyktator jedno osobowo, czy też liczna elita rządząca, to obok tej władzy nie mogą istnieć niezależne sądy. Bo sądy muszą być narzędziem fałszywej woli; muszą jej służyć, urzędzając jednolity kierunek polityki w państwie. Zasada koncentracji władzy w jednym jej ognisku nie ma wyjątków.

W państwie takim niezależne sądy mogą istnieć tylko w teorii, a nie w praktyce. Mogą być tylko pozory niezależności, a nie jej treść. Jeżeli ktoś naprawdę dąży do utrzymania tej zasady, musi być zwolennikiem równowagi władz. Musi uznać, że nad wolą kierowniczej jednostki góruje prawo. Musi uznać, że istnieje odpowiedzialność sądownictwa wszystkich organów administracyjnych.

Gdy się uznaje niezależność sądownictwa, które orzeka według swego sumienia na podstawie usaw, nie można głosić wyższości prawa życia nad prawem pisanym, czem zajmowali się i nas także i niektórzy prawnicy. Nie można też stosować dwóch różnych wymiarów „sprawiedliwości”, jednego normalnego, zgodnego z zasadą sędziowskiej niezaw

ność, a drugiego skróconego, opartego na swobodnym uznaniu władzy administracyjnej. Nie można przede wszystkim karać bez przedniego stwierdzenia winy.

Słowem, z tej zasady wynikają różne konsekwencje. Jeżeli się nie chce stanąć w pół drogi, trzeba ich brzo dotrzymać. Trzeba wiele rzeczy odrzucić, których się dokonało w ostatnich latach.

P. minister sprawiedliwości w zakończeniu swego przemówienia podkreślił bardzo mocno potrzebę jak najbardziej zżwalniania nadzycy, a więc potrzebę „sancji moralnej” [nie użył oczywiście tego wyrazu]; tak mocno trzeba to podkreślać, chociaż już od dziesięciu lat mamy wyczerpaną sancję! Walka z nadzycami, od których niesłusie nie został wolany także i zreformowany korpus sądowy, wymaga oczywiście niezależnych sądów ale i czegoś więcej jeszcze: niezależnej kontroli nad władzą wykonawczą.

Wszystko sprowadza się do bardzo prostej zasady: panowania prawa. Ale to panowanie prawa wymaga bardzo wielkich przemian. Nie można łączyć z sobą sprzecznych pierwiastków. Nie chodzi tu o koncepcję na rzecz zasady, która praktycznie okazuje się pożyteczna, lecz o rzeczywistnienie idei równowagi władz w państwie.

Demontaż młodzieży akademickiej w płątę rocznicę śmierci ś. p. St. Wawławskiego

W piątą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. kol. Stanisława Wawławskiego, poległego na ulicach Wilna, odbyła się w poniedziałek w Warszawie uroczysta Msza św. w kościele Akademickim.

Kościół akademicki zapelnila młodzież, która noszła sztandary, w których widniał krzyż i hurtownia Żyda. „Wobec tego jakoby narodowy rzucający hasła zakładania straganów chreścijańskich” napędzają nowych klientów w objęcia „prawdliwych rekinów — hurtowników — Żydów.”

Wszczępolskiej Studentów U. J. P., delegat Młodzieży Wszczępolskiej, narodowego Lwowa oraz członkowie Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie.

Mówcy zwrócić uwagę na konieczność jeszcze silniejszej walki o polskosc naszych uczelni, w której jako pierwszy padł p. kol. Wawławski.

Na zakończenie akademii, która odbyła się w dziwnych okolicznościach, pod gołym niebem, bo wyższe uczelnie są od 9-go do 11-go b. m. zamknięte, odpiewano „Hymn Młodych”.

Zwartym pochodem udała się nasza młodzież pl. Polną w stronę ul. Emilii Plater. Między studentami, a policja doszło do poważniejszych starć. W czasie demonstracji kilku studentów aresztowano. W międzyczasie studenci opuścili Politechnikę rozchodząc się do domów z okrzykami antyżydowskimi i antykomunistycznym.

Mszy św. akademicy odpieiwali przed kościołem „Hymn Młodych” i udali się w pochódzie na grób Niemanego Żołnierza. Następnie, mimo przeszkód, podchód przeszedł do Politechniki, gdzie odbyła się akademika ku czci ś. p. Wawławskiego.

W prostych i mocnych słowach przemawiali prezes Młodzieży

zewewnętrznych przejawów zła. Trzeba sięgnąć głębiej. Trzeba zwrócić baczną uwagę na te środowiska, które reżiki swej specyficznej umysłowości stają się, często może nieświadomie, jego rozsądnikiem i narzędziem.

Czyż nie jest rzeczą w najwyższym stopniu niepokojącą, że wydawcami i redaktorami „Płomyka” są członkowie „Związku Nauczycielstwa Polskiego”, a więc ludzie, którzy uczą i wychowują naszą młodzież w szkołach publicznych?

„Związek” ten wszak znamy nie od dziś. Odnacza się on jawną niechęcią do religijnego i narodowego wychowania i grupuje w swoich szereżach nauczycieli lewicowe.

Temu „Związkowi” oddaje się wydawanie i redagowanie pisma zalecego przez władze szkolne do użytku dzieci, chociaż jest rzeczą notorycznie wiadomą, jakie spustoszenia wywołuje w duszy dzieci wychowanie oparte na lewicowej ideologii. Spustoszenia te są jeszcze większe, kiedy ideologia lewicowa utrzymana jest, jak w danym wypadku, na poziomie Żolżikiewiczw.

Sądymy, że społeczeństwo ma najzupełniej prawo domagać się, aby podobni wychowawcy znaleźli się jak najdalej od dzieci, które nie potochodzą do szkół publicznych, aby je tam zarażano obcymi i szkodliwymi wpływami.

Opinia polska, po dowiedzeniu o Hiszpanii, zdaje sobie na ogół sprawę z niebezpieczeństwa propagandy w stylu sowieckiego numeru „Płomyka”.

To też wyrok w sprawie odpowiedzialnego redaktora I. K. C. został przez całą niemal prasę przyjęty z dużym zadowoleniem.

Wyjątek stanowią organy socjalistyczne oraz sanacyjny „Kurier Polonny”.

Pismo to przeprowadziło całą kampanię w obronie „Związku” i „Płomyka”, a jej naczelny publicysta P. Rzymowski wystawił przed sądem do spółki z prezesem Akademii Literatury p. Siroszewskim, „Płomokowi” jak najlepszą świadectwo.

Obrona ta jednak, aczkolwiek bardzo charakterystyczna, okazała się mało skuteczną. Zarówno opinia publiczna jak i sąd zgodnie ocenili całość sprawy, ferując identyczny wyrok.

Obecnie czas na to, aby z tej oceny i wyroku wyciągnąć szersze konsekwencje.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Czy wolno nosić mieczyki?

We wtorek, dn. 3 b. m. Sąd Okręgowy w Częstochowie (Wydz. Zam.) rozpatrywał 7 spraw z odwołania członków Str. Nar. z Częstochowy p. częstochowski, skazanych na grzywny przez starostwo częstochowskie w wysokości po 10, 15, 20 i 25 zł. za publiczne noszenie odznaki Chrobrego — mieczyka na kłapak marynarski.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu wyroku obrońcy oskarżonych, apl. adw. Stefana Niebudka, który dowodził, iż dekret o odznakach i mundurach nie może regulować życia stronnictw politycznych, które są stowa

rzyszeniami swego rodzaju, dalej — że mieczyki Chrobrego nie są formalną odznaką członków Str. Nar., bowiem oznaką przynależności do Stronnictwa jest wyłącznie legitymacja członkowska. Sąd zmniejszył wszystkim oskarżonym wymiar kary do 5 zł. i zasądził i 1. kosztów sądowych od każdego oskarżonego.

Jak się dowiadujemy, sporna kwestia noszenia mieczyków zostanie zasadniczo rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy, bowiem jeden z adwokatów warszawskich wniosł skargę kasacyjną od wyroku skazującego na noszenie mieczyków.

Prenumerata:

w Warszawie i na prowincji [wraz z przesyłką pocztową] — miesięczna — 40 gr.; kwartalna — 1 i 20 gr.; roczna — 4 i 80 gr. Skrytka poczt. Nr 246.

Koszt czeski: P. K. O. Nr. 8762 Warszawa Dziennik Narodowy. TELEFONY: Administracja — 289-04, Ekspedycja — 289-04; Buchalteria — 600-88; Zarząd — 600-88 (dodatkowo); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rękoopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielana są na lismach pisma.

Ceny ogłoszeń:

za miesiąc wynoszące 1 milimetr przez szerokość i 1 cm na wszystkich stronach ukłd 5 columnowy. Przed tekstem (str. 1-2a) i 1/2 w tygodniu 70 groszy za tekstem 40 groszy „drobnym” — za wstaw 15 groszy — o porokuwaniu pracy podoba bezterminowo w kasowej pisma — 10 groszy za wstaw (duże litery) 15 groszy na oddzielny wytwór. Usługi druk podniecia najmniejsza ogłoszenie 10 wyrazów, najniższe — 100 wyrazów. Ogłoszenia opisowe (fantazyjne i tabliczeczka (bilans) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko na ogłoszenia i do cao powtarzanych ustępów nie udzielają się.

Nakładem Sp. z o. o. „Wydawnictwa Narodowa”, Drukarnia Artystyczna, Warszawa

Wydawca: Mieczysław Nitkiewicz

Redaktor odpowiedzialny Jerzy Bielski